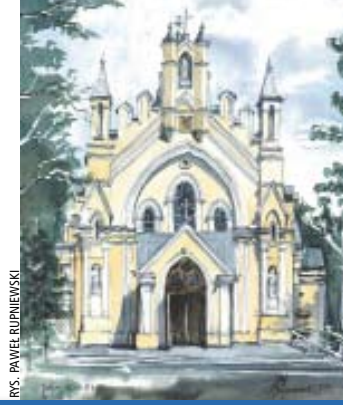


JÓNASZ Józefów



FRS. PAWEŁ KUPIŃSKI

NR 6 (62) WRZESIEŃ 2016 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



Święta
Matka Teresa
z Kalkuty

Uroczystość MB Częstochowskiej, patronki naszej parafii.

Sumie przewodniczył ks. Gerard Jarecki
– 28 sierpnia 2016 r.



Pokój – nitka nadziei łącząca ziemię z Niebem

30 lat temu, w Asyżu, na zakończenie Światowego Dnia Modlitwy o Pokój, Jan Paweł II powiedział: „Pokój to warsztat pracy, otwarty dla wszystkich, nie tylko dla specjalistów, uczonych czy strategów. Za pokój są odpowiedzialni wszyscy.”

Dotyczy to każdego z nas: mieszkającego tak w Michalinie jak i w Józefowie, w Warszawie i w Damaszku. Każdego dnia o poranku, otwierając oczy, zaczynamy budować pokój i dobro, albo wojnę i zło, bo wszystko zaczyna się w sercu, duszy i głowie człowieka. Uśmiech dla obcego mijanego człowieka, przyhamowanie samochodu, kiedy ktoś próbuje przejść na drugą stronę ulicy, dobre słowo do złośliwego kolegi z pracy – rozbraja skuteczniej niż specjalistyczny oddział saperów. Zło skumulowane w sercach ludzi jest rosnącą, przerażającą tykającą głośnie bombą, której przejawem jest wojenne okrucieństwo, agresja w stosunku do bezbronnych, ale też kłamstwo w życiu publicznym i oszustwa w działaniach gospodarczych.

Jak rozbrajać tę „bombę zła” pokazywała światu Matka Teresa z Kalkuty. Łączyła biednych i bogatych, pokazując jednym drugim jako wartość ponad bogactwem i podziałami kastowymi. Brała na ręce chore, zagłodzone dzieci i przytulała umierających, porzuconych nawet przez rodziny. Nie bała się tego, przed czym my całe życie uciekamy: biedy, choroby i śmierci, pokazując, że tym, co naprawdę ważne jest miłość bez granic do każdego człowieka. Niektórzy uważali ją za szaloną, ale to właśnie ona kilka dni temu została ogłoszona świętą.

Druga, wyjątkowa kobieta, której święto obchodziliśmy 17 września, to święta benedyktyńska Hildegarda z Bingen.

Ona również wskazywała pokój, jako jedyną drogę istnienia człowieka – pokój, czyli harmonia człowieka z Bogiem, drugim człowiekiem i stworzonym światem. Ustawiając człowieka w centrum Bożego zamysłu stworzenia pokazywała, że jedyną drogą do dobrego życia to szukanie – każdego dnia – dobra, i wskazywała, jak to należy robić. Być dobrym dla siebie – dbać o „cielesną szatę” i pełną Boga duszę, aby w pełni dawać siebie innym. Niezwykłe, dane Jej przez Boga wizje, odkrywały tajemnice stworzonego świata, po to, aby uczyć ludzi jak korzystać z wielkiego dobra danego nam przez Najlepszego Ojca. Napój z zielonej pietruszki, który leczy serce, albo dyptam, czyli „krzew gorejący”, który rozszerza i oczyszcza naczynia krwionośne człowieka, lub rżesa wodna która jest w stanie zmagać się z nowotworami – to tylko niektóre z setek rad św. Hildegardy, których działanie potwierdzają dziś ze zdumieniem lekarze. Choć przecież dla nas, ludzi wierzących to powinno być oczywiste, że w otaczającej nas naturze pan Bóg zostawił wszystko co nam potrzebne dla zdrowia duszy i ciała. Tylko my zdołaliśmy już bardzo dużo zepsuć.

Nie można być człowiekiem wierzącym i wspierać zło, nie można też mówić: „jestem na drodze do Boga” i odwracać się od drugiego człowieka.

„Pokój to nitka nadziei łącząca ziemię z Niebem” – powiedział Papież Franciszek na zakończenie Światowego Dnia Modlitwy o Pokój w Asyżu, i przestrzegając przed „pogaństwem obojętności” zachęcił: „Niech wierzący będą budowniczymi pokoju przyzywając Boga i działając dla człowieka!”.

■ ELŻBIETA RUMAN

Spis treści

Od Redakcji	3
Kalendarium Duszpasterskie	4
7 praktycznych sposobów na modlitwę osobistą	5
Niepokonani, Krzysztof Ziemięć – recenzja	6
Początki Ruchu Światło-Życie w Józefowie	7-9
Owoce ruchu oazowego w naszej diecezji i parafii	10
Życiorys ks. Bogdana Giertugi (1946-1996)	11
Strzegocin, lipiec 2016	12
Dla przypomnienia	13
Święta Matka Teresa z Kalkuty	14-15
Moje Światowe Dni Młodzieży	16-17
Józefów wąskotorowy – stacja Józefów	18
Mama na szpilkach – Być jak dziecko	19
Tygrysy 2016	20
Kronika Parafii – rok 1999	21
Co nowego w kraju i na świecie	22



FOT. MALGORZATA KORWIN-MIKKE

Kalendarium duszpasterskie

– październik 2016

- W najbliższą sobotę wchodzimy w **październik – miesiąc modlitwy różańcowej**. Już dzisiaj zachęcamy wszystkich parafian: dzieci, młodzież i dorosłych, do licznego udziału w codziennej Mszy Świętej i w nabożeństwie różańcowym, które w naszym kościele będzie sprawowane o godzinie 17.15 (przed Mszą św. wieczorną). Tych zaś, którym trudniej dotrzeć do kościoła, prosimy o wspólne odmawianie różańca w domach.
- W poniedziałek 10 października rozpoczniemy **Nowennę przed** przypadającym 19 października liturgicznym **wspomnieniem bł. Jerzego Popiełuszki**. Będzie ona zawsze połączona z nabożeństwami różańcowymi.
- Konferencja Episkopatu Polski podjęła decyzję, iż **XVI Dzień Papieski** będzie obchodzony w tym roku **9 października**, pod hasłem **„Bądźcie świadkami miłosierdzia!”**. Jednym z istotnych znaków miłosierdzia okazywanego potrzebującym będzie jak zwykle zbiórka środków na stypendia edukacyjne, na ów „żywy pomnik” św. Jana Pawła II, czyniona przy Kościołach i w przestrzeni publicznej. Modlitwa o miłosierdzie dla każdego człowieka i całego świata będzie stanowiła osnowę duchową tego dnia. Dziękujemy wszystkim, którzy złożyli już lub złożą ofiary do puszek na stypendia dla tej młodzieży.
- **13 października** we czwartek przypada trzynasty dzień miesiąca. Po różańcu, który będzie jak zwykle o godz. 17.15, zapraszamy na Mszę św. o MB Fatimskiej, a po niej odbędzie się **Fatimska procesja**.
- **14 października**, naszą pamięcią obejmujemy nauczycieli i wychowawców, którzy obchodzą swoje święto – **Dzień Edukacji Narodowej**. Wspierajmy ich naszą życzliwością, a przede wszystkim płynącą z serca gorącą modlitwą. Zapraszamy na Mszę Świętą o godzinie 18.00 w intencji nauczycieli, wychowawców, katechetów i wszystkich pracowników oświaty z naszej Parafii.
- We środę, **19 października**, przypada **wspomnienie bł. Jerzego Popiełuszki**. W tym dniu zapraszamy do kościoła zwłaszcza na godz. 18.00. Po Nowennie do MB Nieustającej Pomocy Msza św. i modlitwy za wstawiennictwem błogosławionego.
- Niedziela **23 października** jest w całym Kościele jest poświęconą sprawie misji – jest to **Światowy Dzień Misyjny**, będący świętem patronalnym Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Niedziela ta rozpoczyna Tydzień Misyjny w Polsce. Mamy świadomość, że bierzemy udział w tym zbożnym dziele, gdyż w naszej parafii często gości misjonarzy, których wspieramy modlitwą i ofiarami. Oto fragment orędzia Papieża Franciszka: *„Przeżywamy przez Kościół Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia rzuca szczególne światło również na Światowy Dzień Misyjny 2016: zaprasza nas do spojrzenia na misję ad gentes jako wspaniałe, ogromne dzieło miłosierdzia, zarówno co do ducha jak i co do ciała. W istocie w tym Światowym Dniu Misyjnym wszyscy jesteśmy zaproszeni do „wyjścia” jako uczniowie-misjonarze, każdy oddając na tę służbę swoje talenty, swoją kreatywność, swoją mądrość i doświadczenie, aby nieść orędzie Bożej czułości i współczucia całej rodzinie ludzkiej. Na mocy nakazu misyjnego*

Kościół troszczy się o tych, którzy nie znają Ewangelii, bo pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do doświadczenia miłości Pana. „Misją Kościoła jest głoszenie miłosierdzia Boga, bijącego serca Ewangelii” (Bulla Misericordiae vultus, 12) i głoszenie go w każdym zakątku ziemi, aby dotarła do każdej kobiety, mężczyzny, osoby starszej, człowieka młodego i dziecka”.

- Już teraz przypominamy, że we wtorek **1 listopada przypada Uroczystość Wszystkich Świętych**. W tę uroczystość uwielbiamy Boga wszystkich czasów w Jego świętych – w ludziach, którzy przeszli przez życie wierni Bogu i Jego przykazaniom. Dla nas są oni drogowskazami na drodze do wieczności, na radosne spotkanie z Ojcem w Niebie. Msze św. w tym dniu jak w niedzielę 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00 (na cmentarzu!), 18.00 i 20.00. Pamiętajmy, że w tym dniu Msza św. o godz. 13.00 będzie odprawiona na cmentarzu; po niej procesja po cmentarzu i modlitwy za zmarłych. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy za naszych zmarłych. 2 listopada Dzień Zaduszny. Msze św. o godz. 6.30, 7.00, 8.30 i 18.00. Po Mszy wieczornej procesja żałobna wokół kościoła.

■ KS. KAZIMIERZ – PROBOSZCZ



Modlitwa jest dla duszy tym, czym pokarm dla ciała
– umożliwia nie tylko rozwój i wzmocnienie, ale przede wszystkim utrzymuje przy życiu.
Co można zrobić, aby modlić się systematycznie i z rosnącą gorliwością?

Oto 7 praktycznych sposobów na... systematyczną modlitwę osobistą

1. NASTAWIENIE

Jeśli modlitwa kojarzy się z trudnym obowiązkiem, nudną czynnością lub wręcz stratą czasu, systematyczność oraz gorliwość będą praktycznie niemożliwe do osiągnięcia. Tymczasem dobrze jest skojarzyć modlitwę z czasem dobrego odpoczynku, orzeźwienia, napełnienia się Bożym Duchem i wszelkimi łaskami, których Pan nam hojnie udziela. Psalmista pisze pięknie o czasie modlitwy:

*Moja dusza syca się obficie, a usta Cię wielbią
radosnymi wargami,*

*gdy myślę o Tobie na moim postaniu i o Tobie
rozważam w czasie moich czuwań.*

*Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu
Twoich skrzydeł wołam radośnie:*

*„Do Ciebie Ignie moja dusza, prawica Twoja
mnie wspiera”. (Ps 63,6-9)*

Jeśli nastawiasz się, że modlitwa „nic Ci nie da”, to pewnie modlitwa pozostanie przykrym obowiązkiem i da Ci niewiele. Jeśli jednak Twoje nastawienie do czasu spędzonego na modlitwie będzie pozytywne, Twoja dusza będzie mogła obficie się nasycić.

2. PLANOWANIE

Aby modlić się systematycznie, warto zaplanować czas przeznaczony na rozmowę z Bogiem, tak jak planujemy czas, aby zdążyć dojechać do pracy, przygotować w porę obiad albo spotkać się z przyjaciółmi. Jeśli Bóg jest dla mnie ważny, to znalezienie czasu na spotkanie z Nim w modlitwie powinno mieć dla mnie priorytet nie mniejszy niż wszelkie codzienne obowiązki. Postępowanie zgodnie z planem modlitwy przez jakiś czas powinno zaowocować wyrobieniem w sobie nawyku, przyzwyczajenia, a nawet tęsknoty za modlitwą. W ten sposób początkowo sztucznie określony czas modlitwy pozwoli na osiągnięcie naturalności w staniu na modlitwie po pewnym czasie.

3. INTENCJA

Tym co najbardziej zniechęca do modlitwy jest poczucie nudy i bezsensu. Bardzo motywujące do modlitwy jest za to wzbudzenie w sobie określonej intencji. Przykła-

dowo intencją może być codzienne powierzenie Bożej opiece osoby, którą kochamy albo która jest chora. Wspaniałą intencją jest codzienne pomyślenie o wszystkich rzeczach, które spotkały nas w danym dniu, aby podziękować za nie Bogu. Można wzbudzić w sobie określoną intencję na każdy dzień tygodnia i wpisać ją w kalendarzu dla pamięci. Można zmieniać intencję co tydzień, co miesiąc lub nie zmieniać jej wcale. Intencją na modlitwie może być prośba lub dziękczynienie. Bez względu na to, jaką intencję wybierzemy, pozwala ona pamiętać, że czas modlitwy jest czasem realnego spotkania z Bogiem, w którym On nas przyjmuje, słucha i odpowiada.

4. DIALOG

Warto pamiętać, że modlitwa jest rozmową z Bogiem, a nie jedynie jednostronnym nadawaniem. Jeśli w czasie modlitwy nie damy Panu czasu, aby mógł do nas przemówić, tracimy możliwość oświecenia naszej duszy Jego światłem i skorzystania z Jego przewodnictwa. Warto dać Bogu możliwość, aby przemówił do nas przez Swoje Słowo, a więc dobrze jest w czasie modlitwy czytać i rozważać Pismo święte. Tak, jak pisze Psalmista, Słowo Boże może oświecić nasz dzień:

*„Twoje słowo jest lampą dla moich stóp
i światłem na mojej ścieżce.” (Ps 119,105)*

Czasami po przeczytaniu czytań z dnia mam wrażenie, jakby skierowane były wprost do mnie, jakby idealnie odpowiadały na moje bieżące trudności czy wątpliwości. Doświadczenie takiego dotknięcia i prowadzenia przez Boże Słowo jest żywe i zachęcające, aby po teksty Pisma Świętego sięgać częściej; aby częściej mieć poczucie, że Bóg wprost do mnie mówi, że odpowiada na moje problemy i oświeca moją drogę. A to z kolei sprzyja systematyczności i gorliwości.

5. MIEJSCE

*„Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do
swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca
twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój,
który widzi w ukryciu, odda tobie.” (Mt 6,6)*

Odpowiednie miejsce modlitwy również ma duże znaczenie. Jeśli mamy możliwość odwiedzić w ciągu dnia świątynię (bo np. przechodzimy obok idąc codziennie do pracy) i uklęknąć przed Jezusem ukrytym w tabernakulum, modlitwa będzie łatwiejsza i naturalniejsza z racji świętości miejsca, w którym się odbywa. Zdecydowanie trudniej o modlitewne skupienie w pełnym obowiązków domu lub zatłoczonym pociągu lub autobusie. Dla dobrej, systematycznej modlitwy warto zatroszczyć się o miejsce- np. tak ułożyć drogę do pracy, aby móc wejść na chwilę do kościoła lub postarać się o wyciszenie w innych miejscach. Gdy chcemy pomodlić się w domu, warto znaleźć wsparcie w domownikach komunikując im wprost: „teraz chcę się pomodlić, przez nadchodzące 10–15 minut nie będę dla Was dostępna, bo chcę spędzić ten czas tylko z Bogiem”. Dzięki takiej postawie nie trzeba wstawać bladym świtem, gdy cały dom jeszcze śpi ani czuwać do późnej nocy, aż znów zaśnie, aby znaleźć wyłączny czas dla Boga. Ponadto taka postawa może być zainspirować innych domowników, aby również w tym czasie chcieli się pomodlić.

6. FORMA

*„Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch;
różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden
Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten
sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich.” (1 Kor 12,4-6)*

Pan Bóg uczynił ludzi bardzo różnorodnymi osobami. Mamy różne temperamy, charaktery czy upodobania. Na szczęście kościół w swej wielowiekowej tradycji wytworzył też różnorodne formy modlitewne. Pacierz, różaniec, Liturgię Godzin, lectio divina, modlitwę spontaniczną, charyzmatyczną, wstawienniczą, kontemplacyjną, uwielbienie śpiewem czy krótkie akty strzeliste łączy jedno – każda z tych form jest sposobem na spędzenie czasu z Bogiem, na spotkanie Go w dialogu, na trwanie w Jego obecności.



Niezniszczalni

Niepokonani (2013) to zbiór wywiadów z ludźmi mocno dotkniętymi przez los oraz cierpienie. Wśród rozmówców Krzysztofa Ziemca znajdziemy m.in. następujące osoby: Kubę Błaszczkowskiego, Jaśka Melę, Eleni, Radosława Pazurę, Ewę Błaszczuk, Henryka Gołębińskiego, Roberta Skolimowskiego, Monikę Kuszyńską.

Niepokonani są drukowaną i jednocześnie rozszerzoną wersją „kultowego”, cyklicznego programu telewizyjnego pod tym samym tytułem. „Najpierw – mówi dziennikarz – był program telewizyjny, który wzbudził wielkie emocje. Miał też dużą widownię. Dostawałem wtedy setki listów albo z podziękowaniem, albo z jakąś podpowiedzią, np. na temat kolejnego gościa albo z prośbą o pomoc. Dlatego potem też powstała książka, która (z tego co wiem) do dziś bardzo dobrze się sprzedaje, a ja wciąż dostaję listy i maile z podziękowaniem, że komuś to dało dużo sił. Ze ktoś przemyślał swoje życie. Warto robić takie rzeczy, choćby dla jednej odmienionej w ten sposób osoby”.

Rozmowy na szklanym ekranie i ich papierowy suplement określić można mianem zbiorowego świadectwa odwagi, wytrwałości oraz zaufania Bogu. Inspiracją dla wywiadów było, bez wątpienia, osobiste doświadczenie prezentera telewizyjnych „Wiadomości” w walce z bólem. Tragiczny pożar oraz późniejsza rehabilitacja wyzwoliły w dziennikarzu ogromne pokłady empatii i wiary. Umożliwiły mu spojrzenie na świat z perspektywy swoich rozmówców, autentyczne współczucie. Dyskusje z ludźmi doświadczonymi przez życie stały się dla Ziemca niepowtarzalnymi rekwizytami, szkołą cierpliwości i pokory oraz okazją do autoanalizy. Mówił on o tym m.in. w wywiadzie udzielonym trzy lata temu Tomaszowi Terlikowskiemu (na łamach tygodnika „Do Rzeczy”): „Opisuję historie ludzi, którzy dali sobie radę z nieszczęściem i uznali, że coś, co było złem, może zrodzić dobro i stać się inspiracją do pomocy innym. Oni są dla mnie wzorem, bo i ja, teraz już przecież zdrowy, co jakiś czas walę pięścią w stół albo głową w mur, że coś nie wychodzi, nie jest tak, jak być powinno. (...) widziałem w nich wewnętrzny spokój, który jest – w jakimś stopniu – i we mnie. Dzięki temu, co przeżyłem, jest we mnie taki spokój, który odzywa się nawet wówczas, gdy się zdenerwuję. On mi przypomina: stary, wyluzuj, to nie jest problem”.

Do wywiadów, które najbardziej zapadają w pamięć zaliczyć można rozmowę z Kubą Błaszczkowskim. Ten wybitny polski pił-

karz był w dzieciństwie naocznym świadkiem zamordowania własnej matki przez... ojca! To traumatyczne przeżycie nie wykołowało Kuby. Wprost przeciwnie – sens życia odnalazł on w wierze i sporcie. Z Boską pomocą po kilkunastu latach spotkał się ze swoim ojcem, aby mu wybaczyć. Nieco później był na jego pogrzebie, gdyż „chciał oddać szacunek mężczyźnie, dzięki któremu jest na świecie”. Kuba Błaszczkowski od wielu lat angażuje się w szereg akcji ewangelizacyjnych i charytatywnych. Swoją postawą na boisku ustawicznie dowodzi, że nie wstydi się Chrystusa. O sensie życia wypowiada się na kartach książki w następujących słowach: „Jeśli się myśli, że życie nie ma dalej sensu, to nie wolno się temu poddawać! Trzeba dalej wierzyć. Nie po to Bóg daje życie, abyś je sobie lub komuś zabierał, ale po to, byś przeżył je jak najlepiej”.

Równie mądre słowa odnajdziemy w rozmowie z Radosławem Pazurą. Aktor ten doznał nawrócenia pod wpływem wypadku samochodowego, z którego cudem ocalał. W katastrofie drogowej oraz swojej późniejszej przemianie widzi przysłowiowy „palec Boży”. W interesujący sposób mówi o nawróceniu oraz wymaganiach stawianych nam przez Stwórcę: „Jestem wierzący, ale wiem, że nadal popełniam błędy. Samo nawrócenie to jest proces. To jest przyglądanie się samemu sobie. Myślę, że (...) wypadek spowodował, że wszedłem w głąb samego siebie, miałem więcej czasu dla siebie, spotkałem się sam ze sobą. (...) Pan Bóg stawia nam poprzeczki coraz wyżej. Mogłem spocząć na laurach, ale chcę kontynuować zagłębianie się w tym. (...) To dla mnie dar”.

Historie opowiedziane w *Niepokonanych* traktować należy nie tylko w kategoriach cennego świadectwa hartu ducha i przywiązania do tradycyjnych wartości. Są one także rodzajem psychoterapii, źródłem otuchy, lekarstwem dla duszy. Dodają wiary i siły ludziom zmagającym się z chorobą, nałogiem, bólem po utracie najbliższych.

■ ADAM TYSZKA

Oto 7 praktycznych sposobów na... systematyczną modlitwę osobistą

DOK. ZE STR. 5 ►

Wielość form modlitwy pozwala na znalezienie przez każdego wierzącego najlepszej dla siebie – a gdy z daną formą czujemy się komfortowo, łatwiej nam zachować wierność w jej praktykowaniu.

Modlitwą jest oczywiście także Eucharystia, w której obecności Boga doświadczamy w sposób najpełniejszy, w jaki może mieć to miejsce na ziemi.

7. WSPOMAGACZE

Żyjąc w XXI wieku mamy dostęp do najrozmaitszych udogodnień, które mogą wspierać systematyczność na modlitwie. Słowo Boże

dostępne jest nie tylko w opasłych wydaniach Biblii, ale także w wydaniach kieszonkowych, periodykach liturgicznych (Oremus), prasie katolickiej czy poprzez internet na takich nośnikach jak komputer, tablet czy telefon. Dzięki elektronicznej subskrypcji, listom mailingowym czy smsowym lub aplikacjom w telefonach komórkowych, możemy otrzymywać powiadomienia o Słowie Bożym na dany dzień. Z kolei słuchając w ciągu dnia katolickiego radia lub oglądając katolicką telewizję, możemy uczestniczyć np. we wspólnej modlitwie Anioł Pański w południe lub koroncy o godzinie 15, które są stałymi punktami codziennych ramówek. Takie wspomaganie systematyczności w modlitwie dzięki nowoczesnym technologiom jest również pomocne i skuteczne.

■ MAGDALENA BOGUSZ

Początki Ruchu Światło-Życie w Józefowie

We wrześniu 1976 roku ks. Bogdan Giertuga rozpoczął cotygodniowe formacyjne spotkania oazowe dla osób, które latem 1976 r. uczestniczyły w rekolekcjach. W ten sposób została zapoczątkowana działalność Ruchu Światło-Życie w parafii M. B. Częstochowskiej w Józefowie.

W wakacje 1975 roku w rekolekcjach oazowych w Krościenku uczestniczyła pierwsza osoba z naszej parafii - Marysia Marcińczak (obecnie Kaczorek), która została wysłana na te rekolekcje przez ks. Bogdana Giertugę.

W następną wakacje, w lipcu 1976 roku, w formacji oazy I stopnia wzięła udział 30. osobowa grupa młodzieży z Józefowa wybrana przez ks. Bogdana. Oazę I stopnia prowadził ks. Stanisław Dusiło, a równoległą, II stopnia, ks. Bogdan Giertuga. Spotykaliśmy się razem na wspólnej Eucharystii, na nabożeństwach, na pogodnych wieczorach. Jednocześnie wybrana przez ks. Romana Trzcńskiego grupa 7 osób uczestniczyła w Oazie Dzieci Bożych w Czarnej Górze, którą prowadził ks. Andrzej Grefkowicz (*relacja RL*).

Po wakacjach, we wrześniu 1976 roku, ks. Bogdan rozpoczął w parafii cotygodniowe formacyjne spotkania oazowe dla osób, które były na rekolekcjach w Murzasichlu. W ten sposób została zapoczątkowana działalność Ruchu Światło-Życie w Józefowie.

Co tydzień spotykaliśmy się na modlitwie, czytaniu i rozważaniu Biblii, dzieleniu się doświadczeniem wzrastającej w nas wiary. Przygotowywaliśmy wspólnie Mszę młodzieżową: czytania, komentarze do czytań, modlitwę powszechną, śpiewy. Co kilka tygodni ks. Bogdan, jako moderator rejonowy, organizował w Józefowie Dni Wspólnoty, na które przyjeżdżała do nas młodzież oazowa z sąsiednich parafii (od Celestynowa po Warszawę). Msza święta, modlitwa, świadectwa, agapa wypełniały takie dni i pomagały nam przeżywać wspólnotę Kościoła.

Na przełomie roku 1976/77, w Sylwestra, ks. Bogdan Giertuga wraz z ks. Andrzejem Grefkowiczem (obecnie pełniącym funkcję diecezjalnego egzorcysty) oraz klerikami Adamem Schulzem SJ i Józefem Kozłowskim SJ zorganizowali w naszej parafii Noworoczną Oazę Modlitwy. Modlitwa miała charakter charyzmatyczny. Wielu z nas doświadczyło wówczas wylania Ducha Świętego.

Na modlitwie tej była młodzież oazowa z naszej parafii, z Otwocka, Śródborowa, Celestynowa, Warszawy. Była też grupa młodzieży z Białegostoku zaproszona przez ks. Andrzeja.

W lutym 1977 roku grupa młodzieży z Józefowa pojechała na zimowe rekolekcje oazowe KODA (Kurs Oazowy Dla Animatorów) do Niepokalanowa. Rekolekcje te, prowadzone przez ks. Bogdana, miały m.in. przygotowywać nas do pełnienia funkcji animatorów podczas zbliżających się rekolekcji letnich.

Tuż przed Świątami Wielkanocnymi poprowadzone zostały w naszej parafii, w stylu oazowym, rekolekcje wielkopostne dla młodzieży z naszego miasta. Owocem tych rekolekcji było włączenie się ponad stu młodych osób w cotygodniowe przygotowania do udziału w wakacyjnych rekolekcjach oazowych organizowanych w górach w 1977 roku.

Latem 1977 roku już około 120 osób, odpowiednio przygotowanych pod kierownictwem ks. Bogdana, wyjechało w góry na kolejne rekolekcje oazowe.

Takie były początki Ruchu Światło-Życie w naszej parafii. Więcej o tych wydarzeniach można dowiedzieć się z publikacji *Pamięć i tożsamość* (Józefów 2006) przygotowanej przez zespół redakcyjny z okazji 30-lecia Ruchu Oazowego w Józefowie oraz z profesjonalnej monografii *Upili się młodym winem* Małgorzaty i Marka Nowickich (Warszawa [2016]), której tematem jest Odnova w Duchu Świętym ze szczególnym uwzględnieniem Ruchu Oazowego, a także tego, co działo się w naszej parafii. Obie pozycje są do nabycia w naszym parafialnym kiosku.

Mirosław Przywózki, Robert Lewandowski



W drodze na rekolekcje w Murzasichlu na Budzowym

Na zdjęciu ks. Bogdan Giertuga dźwigający plecak, chlebak i, razem z Anią, skrzynię z materiałami liturgicznymi. Obok Sławek (obecnie ks. Sławomir Wojciechowski). W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku dostępność samochodów była bardzo ograniczona i aby dotrzeć na miejsce zakwaterowania Oazy w Murzasichlu na Budzowym Wierchu musieliśmy pokonać pieszo parę kilometrów od przystanku autobusowego. Przenosiliśmy na własnych barkach rzeczy osobiste i drukowane materiały formacyjne. Na codzień podobnie wyglądali zaopatrzeniowcy noszący ze sklepu prowiant dla 150 osobowej grupy oazowiczów. 50. kilogramowy worek cukru niesiony na plecach pod górę nie był niczym szczególnym. To wspólne dźwiganie też pomagało budować wspólnotę. Kapłan był na wyciągnięcie ręki. (*mp*)

Trochę po „oazowemu”, ale młodzież była zadowolona...

Wspomnienia uczestnika
rekolekcji wielkopostnych w 1977 roku.

W miesięczniku parafialnym *Nasz Józefów*, nr 7 (42)/2014 w dziale „Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE” z datą roczną 1977 mamy zamieszczoną następującą informację:

Rekolekcje wielkopostne ... dla młodzieży szkół średnich trwały od soboty przed niedzielą Palmową do Wielkiej Środy włącznie. Prowadził ks. Krzysztofik, wikariusz z Gołębek, trochę po „oazowemu”, ale młodzież była zadowolona i było jej bardzo dużo. Spowiadało 10 księży, z tych 3-ch na salach katechetycznych, bo w kościele nie było miejsca.

Rekolekcje te, były w moim odczuciu, niebywałym wydarzeniem w naszym kościele. Ks. Bogdan Giertuga zastosował innowacyjne rozwiązania, które przyczyniły się do wspaniałego odzewu wśród młodzieży.

Rekolekcje zostały poprzedzone akcją plakatową w całym mieście - podobna akcja informacyjno-reklamowa dotycząca rekolekcji nie zdarzyła się dotąd ani w naszej, ani w okolicznych parafiach.

W tamtych latach nie było kolorowych kserokopiarek, nie było nawet czarnobiałych - były jakieś prymitywne powielacze, z których korzystanie (powielanie czegośkolwiek) biurokratycznie ograniczano przez wymaganie



Oazowiczki na Budzowym w strojach góralskich



Ks. Bogdan na Budzowym Wierchu

zezwoleń organów państwowych. Za po-wielanie bez zgody groziło nawet więzienie.

Każda mała grupa oazowa dostała swoją część terytorium Józefowa, w której miała rozwiesić ręcznie wykonane plakaty zapraszające do udziału w rekolekcjach. Zamieszczaliśmy na nich cytaty z Biblii oraz informacje dotyczącą terminu i czasu trwania rekolekcji. Na dole widniał podpis: *Zespół Ewangelizacyjny*.

Na odzew na nasze plakaty nie trzeba było długo czekać. Już po paru dniach od ich wywieszenia, zdecydowanie przed terminem rozpoczęcia rekolekcji wielkopostnych, w parafii pojawili się... pracownicy Służby Bezpieczeństwa. Przeprowadzili przesłuchanie ks. Bogdana jako „podejrzanego”, a głównym zarzutem było utworzenie przez „podejrzanego” nielegalnego (bez państwowej zgody) ugrupowania o nazwie *Zespół Ewangelizacyjny*.

To był rok 1977. Jeszcze niewiele czasu minęło od strajku w Ursusie i wydarzeń w Radomiu stłumionych w brutalny sposób. Służba Bezpieczeństwa była wyczulona na wszelkie oznaki nieposłuszeństwa względem władzy. Po rozwiązaniach siłowych w 1976 roku gotowa była do działań równie brutalnych, jeśli takie uznano by za uzasadnione.

Ksiądz Bogdan próbował przekonywać, że *Zespół Ewangelizacyjny* tworzą 3 osoby: on, proboszcz i jeszcze jeden wikary oraz, że na tworzenie takiego trzyosobowego Zespołu nie ma potrzeby uzyskania zgody władz.

Nasi rodzice, mając swoje doświadczenie z władzą ludową, też obawiali się konsekwencji działania Służby Bezpieczeństwa w Józefowie. Niektórzy z rodziców byli świadkami zrywania naszych plakatów przez ludzi przysyłanych z Warszawy.

Pomimo tych utrudnień przekaz z plakatów dotarł skutecznie do osób, do których był kierowany. Na rozpoczęcie rekolekcji przybyły tłumy młodzieży z Józefowa i z parafii ościennych: Świdra, Otwocka, Sulejówka,

Warszawy. Nasz mały wtedy kościół nie był w stanie pomieścić takiej liczby ludzi. Na te rekolekcje przybył m.in. kilkudziesięcioletni mężczyzna gdzieś z Polski, który prowadząc elektrowóz pociągu towarowego przeczytał plakat o rekolekcjach powieszony na stacji kolejowej w Józefowie. Zainteresował się i podjął trud uczestniczenia w rekolekcjach mimo, że mieszkał daleko stąd. Fakt ten zapamiętałem z tego powodu, ponieważ plakat na stacji był malowany i wieszany przez moją grupę. Cytat z Biblii na tym plakacie brzmiał: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* Mt 11,28. Na zakończenie, prowadzący rekolekcje poprosił uczestników o świadectwa, jak Bóg przemówił przez te rekolekcje do nich, jak je przeżyli, co dokonało się w ich sercach. Jednym z dających świadectwo o swoich wewnętrznych przeżyciach był właśnie ten maszynista. Był tym, który czuł się utrudzony i obciążony, szukał pokrzepienia i to pokrzepienie znalazł w Jezusie Chrystusie dzięki naukom rekolekcyjnym i modlącej się wspólnotie.

Rekolekcje prowadził ks. Grzegorz Krysztolik - ten sam, który w 2006 roku, podczas Mszy św. mówił do nas okolicznościowe kazanie z okazji 30-lecia Ruchu Oazowego w Józefowie. Pierwsza nauka rekolekcyjna poprzedzona była odsłuchaniem z gramofonu piosenki *Dziwny jest ten świat* Czesława Niemena. W nawiązaniu do tej piosenki ks. Grzegorz rozpoczął nauczanie.

Rekolekcje były prowadzone, jak wspomina Kronika Parafii, trochę po „oazowemu”, a owoce były wspaniałe. Wiele młodych osób przeżyło swoje wewnętrzne nawrócenie, o czym mówili na zakończenie rekolekcji, gdy prowadzący zachęcił do składania świadectw. Wiele osób wyspowiadało się porządnie - jak mówi kronika: *Spowiadało 10 księży, z tych 3-ch na salach katechetycznych, bo w kościele nie było miejsca.*

Rekolekcje prowadzone „trochę po oazowemu” upodmiotowiły ich uczestników. My - jako uczestnicy, mogliśmy być aktywni, mogliśmy modlić się głośno i spontanicznie, mogliśmy mówić o naszym doświad-



Jeden z krzyży postawionych przy szlaku w czasie oazowej drogi krzyżowej. W tle Tatry.

czeniu Boga w swoich sercach. Takie upodmiotowienie ludu bożego, jak najbardziej zalecane przez Sobór Watykański II, dało nam, młodym ludziom, poczucie odpowiedzialności za Kościół, chrześcijaństwo, za naszych braci we wspólnocie i braci, którzy nie znają Jezusa Chrystusa.

Po rekolekcjach, jak już wspominałem wcześniej, grupa ponad 100 młodych osób zadeklarowała się, że chce - poza lekcjami religii - spotykać się w oazowych małych grupach, by pogłębiać swoją wiarę i lepiej poznawać Pana Boga. Większość z tych osób w czasie najbliższych wakacji wyjechała na rekolekcje w góry.

Te wielkopostne rekolekcje były dla mnie jednym z okresów zwrotnych w moim życiu, były przejściem od czasu młodzińskiego buntu do wiary w Boga kochającego. W wieku 18 lat odbyłem spowiedź generalną. Spowiadałem się w salce, bo w kościele było bardzo ciasno. Spowiadał ksiądz Roman Trzcński (w latach 1975-1976 był wikariuszem w naszej parafii, a obecnie jest duszpasterzem akademickim, założycielem wspólnoty ewangelizacyjnej „Woda Życia”, Prałatem honorowym Jego Świątobliwości, w 2016r. powołanym przez papieża Franciszka na Misjonarza Miłosierdzia w Roku Jubileuszowym).

Podstawy pod tworzenie ruchów odnowy zapisał Sobór Watykański II. Ksiądz Franciszek Blachnicki tworząc Ruch Światło-Życie skorzystał z nich. Dzięki temu nasz Ruch Oazowy mógł jak najbardziej być wszczepiony w struktury Kościoła i służyć Kościołowi - nie groziło mu działanie sekciarskie. Jednocześnie ze strony wielu hierarchów kościelnych spotykaliśmy się często wprost z ojcowską troską i życzliwością. Święty Jan Paweł II ogłaszając Światowe Dni Młodzieży korzystał z wzorców Dni Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.

Mirosław Przywózki



Grupa oazowiczów z Józefowa

Owoce ruchu oazowego w naszej diecezji i w naszej parafii

Ruch oazowy Światło-Życie założony przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, zapoczątkowany w naszej parafii przez ks. Bogdana Giertugę przyniósł naszej diecezji i naszej parafii nieocenione zasługi.

W diecezji warszawskiej Ruch oazowy był budowany początkowo przez kapłanów:

- ks. Mieczysław Rzepecki
- ks. Bogdan Giertuga
- ks. Grzegorz Krysztofik
- ks. Stanisław Dusiło
- ks. Andrzej Grefkowicz
- ks. Roman Trzcinski
- ks. Antoni Piotrowski

Rekolekcje oazowe przyczyniły się do powołania do kapłaństwa wielu naszych kolegów, m.in.:

- ks. arcybiskup Marek Solczyński, nuncjusz apostolski w Gruzji,
- ks. dr Marek Sędek z Falenicy - Moderator Generalny Ruchu Światło-Życie,
- ks. dr Janusz Bodzon z Miedzeszyna,
- ks. Jerzy Chmielewski z Celestynowa,
- ks. Mirosław Gawryś z Celestynowa,
- ks. Janusz Grygier z Ożarowa,
- ks. Wiktor Ojrzyński,
- ks. Józef Kałcki z Guzowa,
- ks. Ewaryst Tomaszewicz,
- ks. Tadeusz Sowa,
- ks. Andrzej Wnuk z Guzowa,
- ks. Zbigniew Wiszowaty z Ornety (jeździł z nami na warszawskie oazy),
- ks. Wojciechowski Sławomir z Celestynowa,
- ks. Justyn Ziemiński z Miedzeszyna.

Przez wiele lat pracę lekarza w szpitalu w Lusace (Zambia) w Afryce łączyła z pracą misjonarki świeckiej nasza Józefowianka, oazowiczka - dr Jolanta Podolska.

Młodzież wywodząca się z józefowskiego Ruchu Światło-Życie dorastając, zaczęła podejmować w duchu chrześcijańskim szereg działań związanych z pracą zawodową i zaangażowaniem społecznym. Z tej młodzieży wywodzą się obecni bądź byli dyrektorzy szkół, nauczyciele, wychowawcy, pracownicy służby zdrowia, administracji państwowej, radni, właściciele firm, pracownicy. Zawięzało się wiele józefowskich małżeństw oazowych.

Aktywność aktualnych lub byłych członków Ruchu Światło-Życie na terenie naszej, józefowskiej parafii objawiała się w wielu sferach działalności (działalność wieloletnia lub przez określony czas). Wymienimy poniżej niektóre z tych aktywności:

- posługa liturgiczna: liczni ministranci, lektorzy, akolici,
- schola parafialna śpiewająca na Mszy św. młodzieżowej, działająca bez przerwy od 40 lat,
- chór parafialny - w okresach funkcjonowania chóru włączało się w niego wielu oazowiczów,
- coroczne przygotowywanie jednego z ołtarzy na Boże Ciało,
- aktywne uczestnictwo w drodze krzyżowej ulicami miasta Józefowa a także w kościele parafialnym,
- przeciwdziałanie alkoholizmowi poprzez całkowite powstrzymanie się od alkoholu przez wielu członków Ruchu, tworzenie mody na niepicie alkoholu i niepalenie papierosów, wesela bezalkoholowe,
- pomoc w przygotowywaniu młodzieży do bierzmowania,
- prowadzenie kursów przedmażeńskich i poradni rodzinnej za ks. proboszcza Zbigniewa Gaszkowskiego
- zaangażowanie w powstanie i redagowanie od 1994 roku biuletynu parafialnego,
- obsługa kiosku parafialnego za czasów ks. proboszcza Ludwika Antolaka,
- prowadzenie akcji krwiodawstwa,
- majówki przy domowych kapliczkach,
- włączanie się w akcje pomocy charytatywnej dla najuboższych Józefowian i dla józefowskich dzieci,
- udział w akcji „Józefów bez pornografii”,
- posługa nadzwyczajnego szafarza: trzech józefowskich nadzwyczajnych szafarzy wywozi się z oazy: dwóch w parafii M.B. Częstochowskiej i jeden w parafii św. Jana Chrzciciela.
- włączanie się w akcje 1050 lecie Chrztu Polski i w Światowe Dni Młodzieży
- prowadzenie akcji banerów z cytatami z Biblii w strefie miejskiej - na ulicach naszego miasta.



Życiorys księdza Bogdana Giertugi (1946-1996)

Ks. Bogusław Antoni Giertuga urodził się 1 października 1946 roku w Zawoi.

Po szkole średniej przez rok studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim. W 1966 roku realizując swoje powołanie do kapłaństwa rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie. W 1972 roku przyjął święcenia kapłańskie.

Jako młody kapłan wyjechał do Krościenka na rekolekcje dla księży prowadzone przez Ruch Światło-Życie. Tam po raz pierwszy spotkał księdza Franciszka Błachnickiego.

W roku 1976 założył wspólnotę Ruchu Światło-Życie w Józefowie, która istnieje do dzisiaj. W tym też czasie ksiądz Bogdan został moderatorem diecezjalnym Ruchu Światło-Życie.

Ksiądz Bogusław Giertuga był wikariuszem w parafiach: Bełchów, Kobyłka, Kołbiel, Józefów, M. B. Loretańskiej w Warszawie. Następnie został proboszczem parafii Słomczyn koło Konstancina.

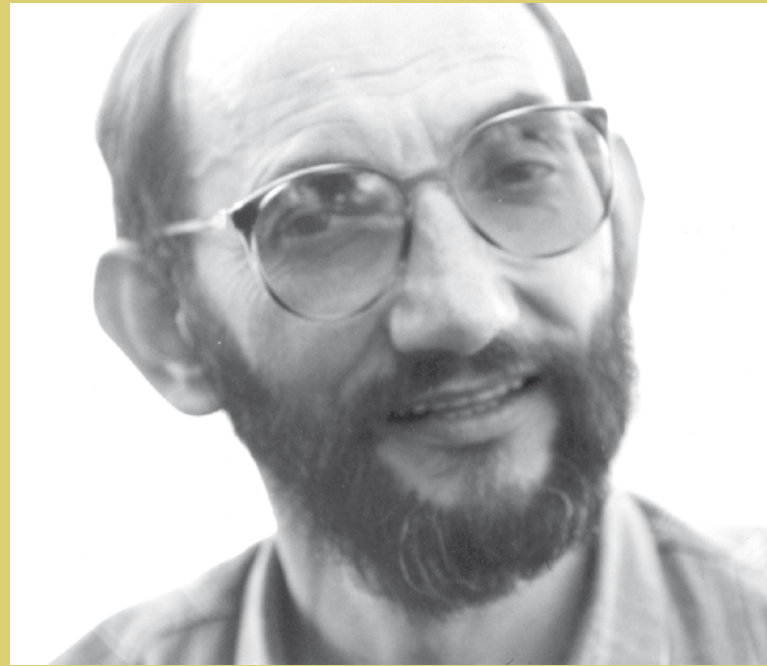
Rozeznając powołanie misyjne, jako rezydent w parafii M. B. Loretańskiej, przygotowywał się w Centrum Misyjnym w Warszawie do wyjazdu do Afryki.

Wyjechał do Ugandy, ale po ciężkich chorobach, po kilku miesiącach wrócił do Polski.

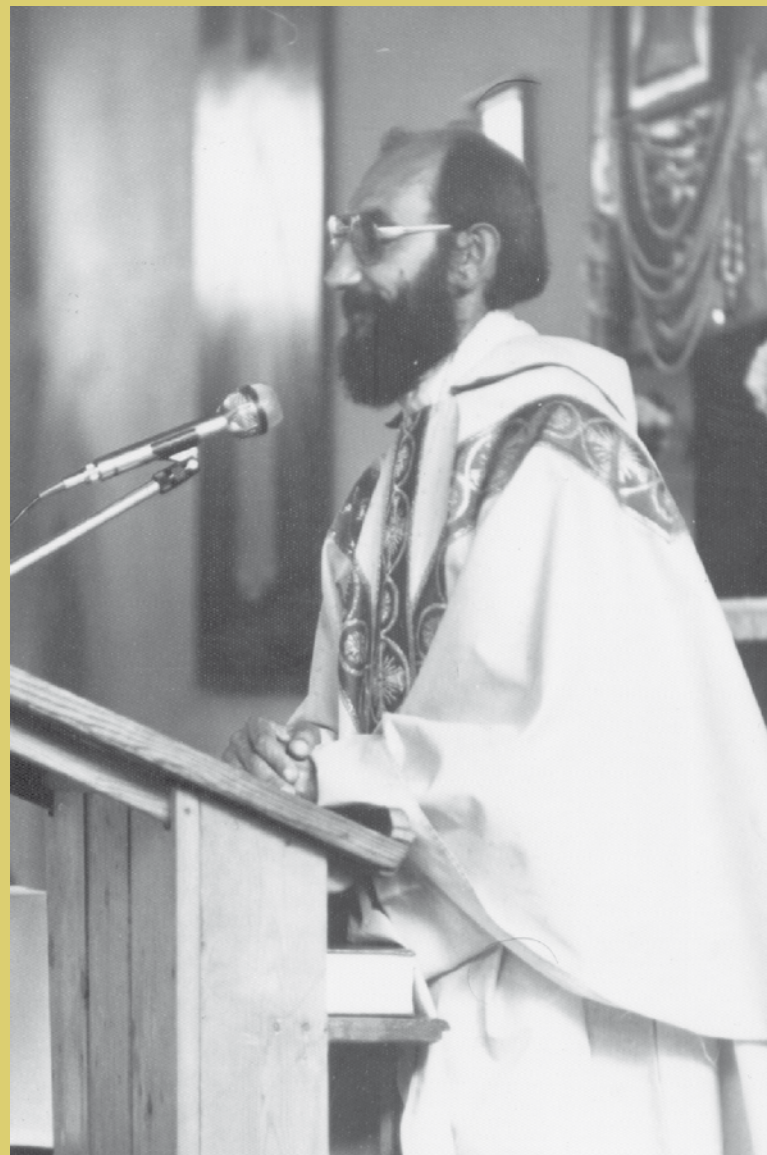
Po powrocie objął stanowisko proboszcza w parafii M. B. Królowej Korony Polski w Spale, która po podziale diecezjalnym należała do diecezji łowickiej. Kolejną i ostatnią parafią, w której ksiądz Bogdan pełnił posługę proboszcza była parafia św. Bartłomieja Apostoła i św. Wojciecha B. M. w Strzegocinie koło Kutna.

Bez reszty poświęcił się pracy duszpasterskiej z młodzieżą.

Ksiądz Bogdan Giertuga zginął w wypadku samochodowym 26 lipca 1996 roku niedaleko rodzinnej Zawoi.



Jedno z ostatnich zdjęć ks. Bogdana



Ks. Bogdan przewodniczy Mszy świętej na ślubie Lidii i Janusza Krupów



Na Placu Zwycięstwa w Warszawie

Strzegocin, lipiec 2016



W niedzielę, 24 lipca 2016, w dwudziestą rocznicę śmierci ks. Bogdana Giertugi, na Mszy św. w Strzegocinie spotkała się grupa oazowiczów, by wspólnie modlić się za duszę ks. Bogdana.

Przyjechało około 30 osób: z Józefowa, Falenicy, Warszawy, Brzezin, Spały.

Msza św. była koncelebrowana przez oazowych księży: ks. dr Janusza Bodzona, kanclerza Kurii Warszawskiej i ks. Dariusza Łosiaka, proboszcza i dyrektora Domu Formacyjno-Rekolekcyjnego diecezji łowickiej w Spale, kolejnego kontynuatora dzieła ks. Bogdana.

Po Mszy św. nawiedziliśmy miejscowy cmentarz, aby pomodlić się przy grobie ks. Bogdana.

Grób księdza Bogdana jest bardzo prosty, ziemny, z drewnianym krzyżem - wykonany zgodnie z wolą Zmarłego wyrażoną w Jego testamencie. O porządek na grobie dbają zarówno przyjeżdżający oazowicze, jak i miejscowi parafianie, którzy pamiętają jeszcze ks. Bogdana.

(mp)



Dla przypomnienia

**01.10.2006 r.
uroczystości
w naszym
kościółce**



Msza święta w intencji księdza Bogdana Giertugi w 10. rocznicę śmierci oraz w intencji józefowskiej wspólnoty oazowej w 30. rocznicę jej założenia przez ks. Bogdana Giertugę. Mszę koncelebrowało 15. księży związanych z Oazą. Homilię wygłosił ks. Grzegorz Krysztofik.



Odstąpienie tablicy poświęconej ks. kanonikowi Bogdanowi Giertudze przez Jego siostry i Hannę Szwankowską



Przemawia Hanna Szwankowska. (Wspierała ks. Bogdana w czasie studiów na UW, a potem w seminarium.)



Wspólna agapa, wystawa zdjęć z 30. lecia józefowskiej wspólnoty, rozmowy, wspomnienia ...

Święta Matka Teresa z Kalkuty



W niedzielę 4 września ojciec święty Franciszek dokonał uroczystej kanonizacji Matki Teresy z Kalkuty, założycielki Zgromadzenia Misjonek Miłości. Stało się to niespełna 13 lat po beatyfikacji, która miała miejsce 19 października 2003 r. podczas mszy celebrowanej przez świętego Jana Pawła II.

Matka Teresa z Kalkuty, pełne imię zakonne: Maria Teresa od Dzieciątka Jezus, urodziła się 27 sierpnia 1910 r. w Skopje, w Jugosławii (obecnie Macedonia) w zamożnej, albańskiej rodzinie katolickiej. Naprawdę nazywała się Ganxhe Agnes Bojaxhiu. Jako 12-letnia dziewczynka usłyszała głos powołania. W wieku 18 lat wyjechała do Dublinu w Irlandii, gdzie wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Loretanek. Po rocznej nauce dołączyła do sióstr pracujących w Darjeeling w Indiach. W 1929 r. została nauczycielką geografii w szkole dla dziewcząt w Kalkucie. W tym mieście młoda zakonnica zobaczyła ulice pełne żebraków, trędowatych, bezdomnych, niechcianych dzieci, ludzi, którzy w opuszczeniu umierali na ulicach lub w koszach na śmieci. Ten widok poruszył jej serce.

Po ślubach wieczystych w 1937 r. wróciła do szkoły do Darjeeling, aby w 1944 r. zostać dyrektorką tej placówki. Wydawało się, że poświęci się do końca życia pracy nauczycielskiej, tymczasem 10 września 1946 r., jadąc pociągiem z Kalkuty do Darjeeling, w mistycznym uniesieniu otrzymała łaskę, aby porzucić wszystko i pójść służyć najbardziej z biednych w slumsach. Matka Teresa nie miała wątpliwości, że było to pragnienie Jezusa - Jego wola. Zrezygnowała z pracy w szkole, by poświęcić się najbardziej. Po dwóch latach arcybiskup Kalkuty wyraził zgodę na opuszczenie przez nią klasztoru. Zamieniła wówczas swój habit na białe sari, takie, jakie noszą hinduskie kobiety, i opuściła klasztor Loretanek zaczynając swoją wielką służbę.

Papież Pius XII 7 października 1950 r. zatwierdził powołane przez nią Zgromadzenie Misjonek Miłości, którego głównym celem stała się miłość najuboższych, przyjęta jako wypełnienie słowa „Pragnę”, wyrażonego przez Chrystusa w czasie agonii na krzyżu. Odtąd wszystko u Misjonek Miłości istnieje tylko po to, by zaspokoić pragnienie Jezusa. Słowo „Pragnę” widnieje na ścianach każdej kaplicy, nie pochodzi tylko z przeszłości, ale jest żywe tu i teraz, wypowiedziane do każdej z sióstr. Dlatego siostry składają śluby czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, a oprócz nich jeszcze czwarty ślub - służyć całym sercem i w wolności Jezusowi w najuboższych z ubogich.

Od 1947 r. Matka Teresa była obywatelką Indii. Bardzo szybko jej Misjionarki Miłości znalazły się w wielu miejscach na świecie, a ich praca z jednej strony budziła słowa podziwu, a z drugiej - oskarżenia możliwych tego świata o to, że dopuścili do tak głębokich różnic między bogactwem niektórych a nędzą milionów. Na szczęście, zarówno Matka Teresa, jak i jej siostry w tych miejscach nędzy znalazły się po to, aby ukazać wszystkim prawdziwą godność człowieka, walczyć o nią.

Za swoje zasługi otrzymała w 1979 roku Pokojową Nagrodę Nobla. Mając kilkadziesiąt innych prestiżowych odznaczeń z całego świata, nie przywiązywała wielkiej wagi do nich, trzymała je w tekturowym pudełku w swojej skromnej, zakonnej celi, a przyjmowała je, aby móc „opasać świat łańcuchem miłości”.

Matka Teresa unikała wywiadów i rozmów z dziennikarzami, każdy kto chciał opisać jej pracę, przechodził jakby przez trzy różne etapy. Pierwszy etap: musiał zobaczyć jej zwykły dzień, ale już sam widok Matki Teresy wywoływał przerażenie i odręę z powodu mycia i karmienia ludzkich szkieletów, błogostawienia ludzi umierających w ogromnym cierpieniu. W drugim etapie dochodziło do zwykłego już uczucia litości i dopiero w trzecim etapie rodziło się niespodziewane doznanie, że ci umierający, porzuceni mężczyźni i kobiety, trędowaci ze swoimi kikutami zamiast rąk, owe niechciane dzieci nie zasługują bynajmniej na litość, lecz są braćmi i siostrami godnymi naszej miłości i troski.

Matka Teresa zmarła 5 września 1997 r. w powszechnej opinii świętości. Odeszła, pozostając znakiem nadziei, którą Bóg złożył w każdym człowieku. Podczas modlitwy „Anioł Pański” w Castel Gandolfo dwa dni później papież Jan Paweł II powiedział: *Podczas tego modlitewnego spotkania pragnę wspomnieć naszą umiłowaną siostrę, Matkę Teresę z Kalkuty, która dwa dni temu zakończyła swą ziemską wędrówkę. Wielokrotnie miałem okazję spotkać ją osobiście, dobrze więc pamiętam jej drobną postać, przytłoczoną brzemieniem życia, które poświęciła służbie najuboższym z ubogich, ale zawsze pełną niewyczerpanej energii wewnętrznej: energii miłości Chrystusa.* Jan Paweł II w jej przypadku odstą-

pił od dotychczas stosowanych zasad rozpoczynania procesu kanonizacyjnego nie wcześniej niż 5 lat po śmierci. Proces rozpoczęty kilka miesięcy po jej śmierci w diecezji w Kalkucie, a następnie był prowadzony w Kongregacji ds. Kanonizacji w Rzymie, aby zakończyć się zaledwie po 6 latach.

Beatyfikacja Matki Teresy z Kalkuty zbiegła się z obchodami 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Uroczystość była najbardziej osobistą formą świętowania jubileuszu przez Ojca Świętego. 19 października 2003 r. Plac św. Piotra wypełniło prawie pół miliona pielgrzymów. Wyraźnie osobisty charakter miała homilia Ojca Świętego. Już w pierwszych słowach Jan Paweł II dał temu wyraz, stwierdzając: *Jestem osobiście wdzięczny tej mężnej kobiecie, której obecność czułem zawsze blisko siebie. W kolejnych słowach Jan Paweł II powiedział: Jako ikona Dobrego Samarytania, szła wszędzie, by służyć Chrystusowi w najuboższych i pośród ubogich. Ani konflikty, ani wojny nie były w stanie jej zatrzymać. Osobistych elementów homilii było więcej. Jak choćby wspomnienia spotkań papieża z Matką Teresą: Co jakiś czas przybywała, by opowiedzieć mi o swoich doświadczeniach w służbie wartościom ewangelicznym. Pamiętam na przykład, jak powiedziała po otrzymaniu Pokojowej Nagrody Nobla: „Jeśli usłyszycie, że jakaś kobieta nie chce urodzić swojego dziecka i zamierza je usunąć, starajcie się przekonać ją, aby mi je przyniosła. Ja je będę kochała, widząc w nim znak Bożej miłości”.* Na zakończenie swojej homilii Jan Paweł II nawoływał: *Wybrała nie tyle bycie najmniejszą, ile służebnicą najmniejszych. Czcimy w niej jedną z najbardziej znamienitych osobistości naszej epoki. Przyjmijmy jej przesłanie i naśladowmy jej przykład.*

Kolejnym aktem potwierdzającym wielkość Matki Teresy były uroczystości kanonizacyjne. Tym razem na placu Świętego Piotra zgromadziło się blisko 200 tys. wiernych. Po ogłoszeniu przez Franciszka Matki Teresy świętą rozległy się gromkie brawa. Pod-



czas homilii papież powiedział: *Bogu miłe są wszelkie uczynki miłosierdzia, ponieważ w bracie, któremu pomagamy, rozpoznajemy oblicze Boga, którego nikt nie może oglądać. Jesteśmy zatem wezwani, by wprowadzić w życie to, o co prosimy w modlitwie i wyznajemy w wierze. Nie ma alternatywy dla miłosierdzia: ci, którzy poświęcają się w służbie braciom, chociaż o tym nie wiedzą, są ludźmi miłującymi Boga.* W szczególny sposób Franciszek zwrócił się do dużej grupy wolontariuszy przybyłych na uroczystości: *Jakże wiele serc pokrzepiają wolontariusze! Jakże wiele podtrzymują ręk; ileż osuszają łez; jak wiele miłości rozlewanej jest w ukrytej służbie, pokornej i bezinteresownej; Dzisiaj przekazuję tę symboliczną postać kobiety i osoby konsekrowanej całemu światu wolontariatu: niech ona będzie waszym wzorem świętości! Niech ta niestrudzona pracownica miłosierdzia pomaga nam zrozumieć coraz bardziej, że naszym jedynym kryterium działania jest bezinteresowna miłość, wolna od wszelkiej ideologii i od wszelkich ograniczeń, skierowana do wszystkich niezależnie od języka, kultury, rasy czy religii.* Papież Matkę Teresę nazwał hojną szafarką Bożego Miłosierdzia, uzasadniając to jej dyspozycyjnością dla wszystkich poprzez przyjęcie i obronę życia ludzkiego, zarówno nienarodzonego, jak i opuszczonego i odrzuconego. Dalej papież mówił: *Pochylała się nad osobami konającymi, pozostawionymi, by umrzeć na poboczu drogi, uznając godność, jaką obdarzył je Bóg; mówiła moźnym ziemi, aby uznali swoje winy w obliczu przestępstw ubóstwa, które sami stworzyli. Miłosierdzie było dla niej solą nadającą smak każdemu z jej dzieł oraz światłem rozjaśniającym ciemności tych, którzy nie mieli nawet łez, aby opłakiwać swoje ubóstwo i cierpienie. Na koniec swojego wystąpienia ojciec święty dodał: *Myślę, że będziemy mieli trochę kłopotu z nazywaniem jej świętą Teresą; jej świętość jest nam tak bliska, tak czuła i owocna, że spontanicznie będziemy mówić dalej Matka Teresa.**

I coś w tym ostatnim słowie papieża jest, bo to przecież święta która żyła tak niedawno, można powiedzieć, że w naszych czasach. Żyła z nami, ale obok nas, bo to ona zwróciła uwagę na ludzi biednych i porzuconych. Jej kanonizacja jest więc dla nas okazją do przypomnienia, że tacy ludzie nadal są na świecie, że nie odeszli wraz z wołaniem Matki Teresy: *Dopiero w niebie będziemy mogli stwierdzić, jak wiele zawdzięczamy biednym, dzięki którym jeszcze bardziej mogliśmy umiłować Boga.*

■ TOMASZ KAROL WIŚNIEWSKI



<http://misyjna-lodz.blogspot.com/2010/03/b-matka-teresa-z-kalkuty-misjonarka.html>

http://www.pawlowski.dk/swieci/bl_matka_teresa/

Echa Światowych Dni Młodzieży jeszcze do końca nie przebrzmiały i dla wielu z nas trwają jako radosne wspomnienia spotkania z młodymi całego świata. W naszej parafii miały szczególny wyraz ze względu na obecność gości z Hiszpanii oraz wspierających ich swoim wsparciem wolontariuszy. Swoimi wspomnieniami postanowiła się podzielić jedna z naszych wolontariuszek – Marta Sterna.



Woody Allen napisał kiedyś w swojej książce takie zdanie: „Jeśli chcesz rozśmieszyć Pana Boga, opowiedz Mu o twoich planach na przyszłość”. – I chyba coś w tym jest. Z moich wakacyjnych planów Bóg musiał mieć niezły ubaw tam na Górze. Wyjazd na Światowe Dni Młodzieży nie był na mojej liście wakacyjnych celów. Miało mnie tam nie być, bo zaplanowałam sobie wypoczynek na plaży. Dziś jednak trudno mi sobie wyobrazić, że mogłoby mnie zabraknąć w tych dniach w Krakowie. Często zapominamy, że plany Boskie są ponad naszymi. Ja mówiłam: „Nie, to nie jest to, czego w tym momencie potrzebuje”, a On codziennie przez konkretne osoby i sytuacje próbował mi powiedzieć: „To jest właśnie to, czego teraz Ci trzeba.” I tak „dyskutowaliśmy” do ostatniej chwili. Ja szukałam nowych wymówek, a On cierpliwie nowych dróg, aby do mnie dotrzeć. I udało Mu się. Spotkaliśmy się. To co zaraz przeczytacie to nie będzie relacja ze Światowych Dni Młodzieży. To relacja ze spotkania z drugim człowiekiem, relacja ze spotkania z samym sobą, a przede wszystkim, relacja z osobistego spotkania z Panem Bogiem obecnym w drugim człowieku.

Czasami lubimy uciekać od zobowiązań. No bo... po co komplikować sobie życie? Wygodniej i bezpieczniej jest bez obowiązków. Boimy się deklaracji. Wolimy pozostać w naszej, tak zwanej, „strefie komfortu”. Nie chcemy przecież zawieść innych lub sa-

mych siebie. I muszę przyznać, że tak właśnie było w moim przypadku. Kiedy zadzwoniła do mnie znajoma i zaprosiła na spotkanie związane z przygotowaniem i organizacją Dni w Diecezji w naszej Parafii nie przyjąłm tego z wielkim entuzjazmem. I wcale nie dlatego, że nie chciałam pomóc. Był październik 2015 roku, od Światowych Dni Młodzieży w Krakowie dzieliło nas 9 miesięcy. Biłam się z myślami. Nie chciałam się deklarować. Nie chciałam rzucać słów na wiatr. Nie wiedziałam co będzie w lipcu 2016 roku, gdzie będę i co będę robiła. Ale On już to wszystko wiedział. Dlatego „wypchnął” mnie na to spotkanie i potem już wszystko toczyło się według Jego planu. Co miesiąc spotykaliśmy się wraz z innymi wolontariuszami na czuwaniach modlitewnych, przygotowujących do Światowych Dni Młodzieży. Ja dalej przychodziłam z moimi wymówkami i wątpliwościami. On, na każdym kolejnym spotkaniu powoli je ode mnie zabierał. Przełomowym momentem, który odwrócił moje wakacyjne plany o 180 stopni, było spotkanie młodych w ramach Dni Diecezjalnych w naszej parafii, które miały miejsce pomiędzy 20 a 27 lipca. Do tej pory trudno jest mi wytłumaczyć co dokładnie wydarzyło się w ciągu tych kilku dni. Ten piękny czas uświadomił mi, dokładnie to, o czym później w Krakowie mówił Papież Franciszek: *Jezus nie jest Panem komfortu, bezpieczeństwa ani wygodny. Aby naśladować Jezusa, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na*

zamianę kanapy na parę butów, które pomogą iść po drogach, o jakich wam się nigdy nie śniło, ani nawet o jakich nie myśleliście, po drogach, które mogą otworzyć nowe horyzonty, nadających się do zarażania radością, radością, która rodzi się z miłości Boga, radością, która pozostawia w twoim sercu każdy gest, każdą postawę miłosierdzia. I bez wątpienia podczas tych pięciu dni zostałam zalana Bożą miłością i radością. Warto było wstać z kanapy, warto było zaryzykować. Moje „nie to nie jest to, czego potrzebuję” zamieniło się w „to jest DOKŁADNIE TO, czego mi potrzeba”. Chciałam podążać w moich butach dalej tą drogą. Mimo iż moje serce wyrывało się już do Krakowa, to cała reszta przypominała mi, że od strony organizacyjnej to nie będzie takie proste. „Za późno podjęłam decyzję.” – tak myślałam. „Nasi” Hiszpanie już 25 lipca chcieli mnie ze sobą zabrać. Mieli wolne miejsce w autokarze. Mówiłam: „Nie mogę. Ale zrobię, co mogę żeby do Was dołączyć.” Mimo to, gdzieś w głębi duszy cały czas myślałam: *To nierealne.* Czasami stajemy się ludźmi tak małej wiary. Przecież już wcześniej tyle razy przekonałam się, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. To już taka nasza ludzka natura, często przyjmujemy postawę niewiernego Tomasza: *dopóki nie zobaczę i nie dotknę – nie uwierzę.* Bóg z organizacją mojego wyjazdu uporał się w dwa dni. Dla Niego nigdy nie jest za późno. Powoli wszystko zaczęło się składać w logiczną całość. Jedna z rodzin,

Światowe Dni Młodzi

która przyjmowała w swoim domu dwójkę Hiszpanów zaproponowała mi, że może mnie zabrać do Krakowa. Mieli jedno wolne miejsce w samochodzie. Potem jeden z opiekunów naszej hiszpańskiej grupy, ojciec Sergio, napisał do mnie, że jest dla nas nocleg w miejscowości, w której oni nocowali. Kazał mi się nie martwić o identyfikatory, wejściówki i kupony na posiłki. Wszystko udało im się zorganizować. W pracy „wyprosiłam” wolne, a mama przyjęła ze stoickim spokojem wieść o tym, że jednak nie dojadę do niej nad morze. I to nie przypadek, że te wszystkie elementy układanki ułożyły się same, tak po prostu, z dnia na dzień. Nie wierzę w przypadki. Wolę nazywać to Opatrznością Bożą; wyrazem Jego wielkiej troski i miłości. On naprawdę chciał abym pobiegła w tych butach do Krakowa.

W czwartek 28 lipca późnym wieczorem dotarliśmy do Gierczyc - małej, spokojnej wsi położonej pod Bochnią, niecałe 40km od Krakowa. W tych okolicach zakwaterowane były głównie grupy hiszpańskie. Pomyślałam sobie wtedy, że jeśli dla naszej parafii, przyjęcie pielgrzymów międzynarodowych było nie lada wyzwaniem, a zarazem mocnym przeżyciem, to dla tak małej wioski tym bardziej. Na Światowe Dni Młodzi w Madrycie (sierpień 2011) pojechałam jako wolontariuszka. Ominęły mnie Dni w Diecezjach, a noclegi mieliśmy w ogromnych halach wystawowych wraz z setkami innych wolontariuszy. Teraz mogę śmiało stwierdzić, że ominęło mnie to, co najlepsze. Zakwaterowanie u rodzin to zupełnie inna bajka. W Gierczycach ugościła nas (mnie i moje dwie koleżanki) przemiła pani Jadwiga. Nie da się opisać radości tej starszej pani z faktu, iż mogła nas przyjąć pod swój dach. A przyjęła nas najpiękniej jak tylko potrafiła. Czasami wydawało mi się, z gdyby mogła to podałaby nam na tacy swoje serce. Tak sobie później pomyślałam, że Pani Jadwiga już dawno porzuciła swoją wygodną kanapę i wskoczyła w swoje wyczynowe buty. I raczej nie zamierza ich zdejmować. Nie miała i nie ma łatwego życia. Wciąż zмага się z przeciwnościami losu, jak każdy z nas. Mimo to na jej twarzy zawsze widniał uśmiech, emanowały od niej dobroć i ciepło. Tak wiele znaczyła dla niej rozmowa z nami i nasza obecność. Czasem sobie myślę, że w życiu nie ma nic gorszego niż samot-

ność. Brak kogoś z kim moglibyśmy dzielić nasze smutki i radości. Cieszyłam się, że przez te trzy dni, mogłyśmy być kimś takim dla pani Jadwigi. Takie sytuacje tylko utwierdzały mnie w przekonaniu, że Bóg po coś mnie tam wysłał. Codziennie obserwowałam jak dużo dobra, radości i miłości wnoszą Hiszpanie do życia tych ludzi i vice versa. Tak mało potrzeba. Nie musimy robić wielkich rzeczy, żeby kogoś uszczęśliwić. Wystarczy jedno słowo, gest, uśmiech, spojrzenie. Wystarczy nasza obecność.

To były bardzo intensywne trzy dni w Krakowie (i Gierczycach), pełne spotkań, rozmów, modlitwy i osobistych przemyśleń. Noc z soboty na niedzielę była pewnego rodzaju kulminacją tych wszystkich przeżyć i doświadczeń. Pola Miłosierdzia wypełniły się młodymi ludźmi ze 177 krajów świata. Każdy z nich przyszedł tam ze swoimi plecakiem pełnym pytań, wątpliwości, radości i zmartwień. Wszyscy czegoś poszukiwaliśmy. Nikt nie znalazł się tam przypadkiem. Papież skierował do nas tego wieczoru piękne i ważne słowa: *„Nie przyszedliśmy na świat, aby 'wegetować', aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uspi; przeciwnie, przyszedliśmy z innego powodu, aby zostawić ślad, trwały ślad. To bardzo smutne, kiedy przechodzimy przez życie nie pozostawiając śladu. A gdy wybieramy wygodę, myśląc o szczęście z konsumpcją, wówczas cena, którą płacimy, jest bardzo i to bardzo wysoka: tracimy wolność.”* Papież Franciszek mówiąc o śladzie nie miał na myśli śladu w postaci naszego wielkiego domu, luksusowego samochodu czy pięciu tytułów naukowych zdobytych na renomowanych uczelniach. Tu chodzi o coś więcej, o coś pięknego i nieprzemijającego. Tu chodzi o nasze miłosierne serce, otwarte na drugiego człowieka, tu chodzi o nieustanne rozsiewanie wokół nas dobra i miłości, o głoszenie ewangelii wszelkimi możliwymi sposobami, o dawanie świadectwa o tym, że Bóg jest, żyje w każdym z nas i pragnie naszego szczęścia. Dalej Papież Franciszek mówił: *„Kiedy serce jest otwarte, potrafi marzyć. Wtedy jest w nim miejsce na miłosierdzie. Jest w nim miejsce, żeby przytulić cierpiących, żeby być obok ludzi, którzy nie mają pokoju w sercu, którzy nie mają środków do życia, którym brakuje tego, co piękne. Wiary. (...) Błogostawieni są ci,*

którzy potrafią przebaczać, którzy potrafią mieć współczujące serce, którzy potrafią dać innym to, co w nich najlepszego. Najlepsze to znaczy nie to, co im zbywa, ale to, co naprawdę najlepsze.” To jest ślad, który każdy z nas, niezależnie od tego czy ma lat 10, 20 czy 70, powinien starać się pozostawiać na swojej drodze każdego dnia. Pamiętajmy, że wgnieciona pod naszym ciężarem kanapa pójdzie na śmietnik - pójdzie w zapomnienie. Dotknięte przez nas serca ludzkie nigdy nie zapomną nam tego, co dla nich uczyniliśmy. Moje serce z pewnością nie zapomni tych wszystkich pięknych ludzi, których Bóg postawił na mojej drodze podczas tej dwutygodniowej „pielgrzymki” do Krakowa. Nawiązałam nowe przyjaźnie, które wiem, że przetrwają, bo zbudowane zostały na najmocniejszym z możliwych fundamentów. Każda rozmowa, każde spotkanie uświadamiało mi coś, co już od dawna było, ale czego wcześniej nie dostrzegałam. Praca jako tłumacz podczas Dni w Diecezjach i Światowych Dni Młodzi pozwoliła mi uwierzyć w moje możliwości i pokonać wewnętrzne bariery. Po raz kolejny utwierdziłam się tylko w przekonaniu, że *wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.*

Dziś i każdego dnia dziękuję Bogu za ten piękny czas. Dziękuję moim rodzicom, za dar wiary, za to, że dzięki nim dziś mogę się dzielić z Wami moim świadectwem. Dziękuję Agnieszce Nowakowskiej za „wciągnięcie” mnie w to całe „zamieszanie” związane ze ŚDM. Dziękuję naszej głównej koordynującej parafialnej Patrycji Pilarczyk, za cierpliwość do nas wszystkich podczas przygotowań. Dziękuję w imieniu wszystkich wolontariuszy ks. Pawłowi i ks. Proboszczowi za pomoc przy organizacji i opiekę duszpasterską. Dziękuję wolontariuszom za ich cenny czas i ich perfekcyjnie wykonaną pracę. Dziękuję rodzinie Lewandowskich za wspólną podróż do Krakowa. Z całego serca dziękuję wszystkim rodzinom przyjmującym pod swój dach naszych pielgrzymów i wszystkim parafianom, którzy w jakikolwiek sposób wspomogli nas podczas tych dni. Bez Was nie byłoby to możliwe. DZIĘKUJĘ.

■ MARTA STERNA – wolontariuszka i uczestniczka Światowych Dni Młodzi w Krakowie.

Józefów wąskotorowy – stacja Józefów

Okolice stacji Józefów kolei wąskotorowej Wawer–Karczew dzięki dogodnemu położeniu względem powstającego miasteczka Falenica, dwóch rzek (Świder i Wisła), Kolei Nadwiślańskiej i „autostrady” (plan z 1938) cieszyły się od 1914 r., tj. od chwili uruchomienia ruchu kolejowego, bardzo dużym zainteresowaniem nie tylko wśród gości przybywających na letni wypoczynek.



Na terenie Letniska Józefów przebieg trasy kolei wąskotorowej (tzw. kolei wawerskiej) oddalał się w kierunku zachodnim od trasy Kolei Nadwiślańskiej, a to oznaczało, że przybliżał się do Wisły. Z tego też powodu z przystanku Józefów korzystali mieszkańcy Świdrów Małych, a także letnicy wybierający się na plażę lub do przystani wioślarskiej położonych nad Wisłą.

W odniesieniu do przystanku Józefów określenie „blisko” nabierało szczególnego znaczenia. W ogłoszeniach prasowych podkreślano, że „place przy kolejce” lub „letnie mieszkania” znajdują się blisko rzeki Świder i wiślanej plaży. Anonse o treści: „Józefów. Piękne letnie lokale, minuta od kolejki” nie były rzadkością. Pisano także, iż pobyt w Letnisku Józefów w sezonie letnim, czyli od maja do września „umożliwia uprawianie sportów wodnych i rybołówstwa”. Goście z Warszawy mogli również łączyć „letniskowanie z wioślarstwem i sportami wodnymi”.

Życie Letniska Józefów tętniło przy stacjach obu kolei. Dworcowe poczekalnie były naturalnym miejscem spotkań, a na przyjeżdżających letników oczekiwały miejscowe dorożki. Według autora przewodnika z 1938 r. obok stacji „Kolei Dojazdowej” w Józefowie działała również cukiernia i dancing „Adria”, a wspomnienia hucznych zabaw jeszcze dziś pozostają w pamięci starszych mieszkańców Józefowa. W latach międzywojennych w Józefowie obok licznych willi i mieszkań do wynajęcia funkcjonowały m.in. pensjonaty: Hanka, Maria, Patria, Saturn, Zdrój, Ostoja, a także wille: Reiswasera, Benkówka, Irenka, Jakubówka, Tandora, Biały Dom, Hanka, Venus, Żabusia oraz Dworek Tolusin, Leśniczówka. Letnisko miało własną agencję pocztową, aptekę oraz sklepy oferujące artykuły spożywcze i kolonialne, wina i wódki. Działała Ochotnicza Straż Pożarna, sala kinowa, dom parafialny obok kościoła rzymskokatolickiego oraz żydowskie domy modlitwy.

Miejscowości Józefów i sąsiedni Jarosław od 1924 r. tworzyły razem Letnisko Józefów i należały do jednego z dziesięciu sołectw gminy wiejskiej Letnisko Falenica. Do józefowskiego sołectwa należało również Letnisko Emilianów.

Na przełomie 1936/1937 Zarząd Towarzystwa Miłośników Józefowa w pismach adresowanych do swoich członków przedstawił możliwości rozwoju Józefowa. Pisano wówczas, że „Józefów jako letnisko podstołeczne posiada wszelkie dane (najzdrowsza okolica Warszawy, dogodna i szybka komunikacja ze stolicą) do rozwinięcia się na szeroko zakrojoną skalę letniska – uzdrowiska podstołecznego o poziomie europejskim.” Plan rozbudowy Józefowa przewidywał wówczas utworzenie w Józefowie samodzielnej gminy.

Zmiana granic w 1939 r. spowodowała, że do gminy Letnisko Falenica włączono m.in. miejscowości: Błota, Dębinka, Nowa Wieś, Świdry Małe oraz gromady Rycice, a także część gromad Aleksandrów i Emów. Tym samym zasięg terytorialny Letniska Józefów uległ powiększeniu.

Po wojnie w 1951 r. siedzibę gminnej rady narodowej gminy Falenica Letnisko w powiecie i województwie warszawskim przeniesiono z Falenicy do Józefowa, a nazwę „gmina Falenica Letnisko” zmieniono na nazwę „gmina Józefów”. W okresie likwidacji kolei wąskotorowej Wawer–Karczew gmina Józefów należała w latach 1951–1952 do powiatu warszawskiego, a w latach 1952–1957 do powiatu miejsko-uzdrowskiego Otwock.

■ ROBERT LEWANDOWSKI

Materiały ze zbiorów autora. Więcej informacji na <http://www.rocznikjozefowski.pl/index.php/map> <http://www.andriolowka.pl/>





Anna Krzyżowska, żona, mama 4 dzieci, moderator Akademii Familijnej

CYKL: MAMA NA SZPIPKACH

BYĆ JAK DZIECKO

Nie wiem, czy widzieli Państwo krążący w sieci wzruszający filmik „Syn Nancy” – o mamie Thomasa Edisona?

Kim był Thomas Edison nie będę pisać, żeby nie uwłaczać inteligencji czytelników.

Filmik jest po hiszpańsku, więc pozwolę sobie krótko go opisać. Dyrektor szkoły wręcza małemu Edisonowi ważne pismo dla jego mamy. Nancy odczytuje go i mówi do synka: *W liście od dyrektora jest napisane, że jesteś tak wyjątkowy, że szkoła nie jest w stanie niczego więcej cię nauczyć – od dziś będziemy mieć lekcje w domu.*

I tak zaczyna się edukacja domowa małego Edisona, który z wiekiem zdobywa wiedzę i umiejętności, które pozwolą mu na wynalezienie żarówki... na sięgnięcie szczytów inżynierii tamtego czasu.

Mijają lata. Nancy umiera. Siwiejący już Edison wraca do domu rodzinnego, przegląda rzeczy, które zostawiła po sobie mama i... trafia na ów list, który jako dziecko otrzymał od dyrektora szkoły. I cóż jest w nim napisane? *Pani syn jest tak beznadziejnym przypadkiem, że szkoła nie jest już w stanie niczego go nauczyć.*

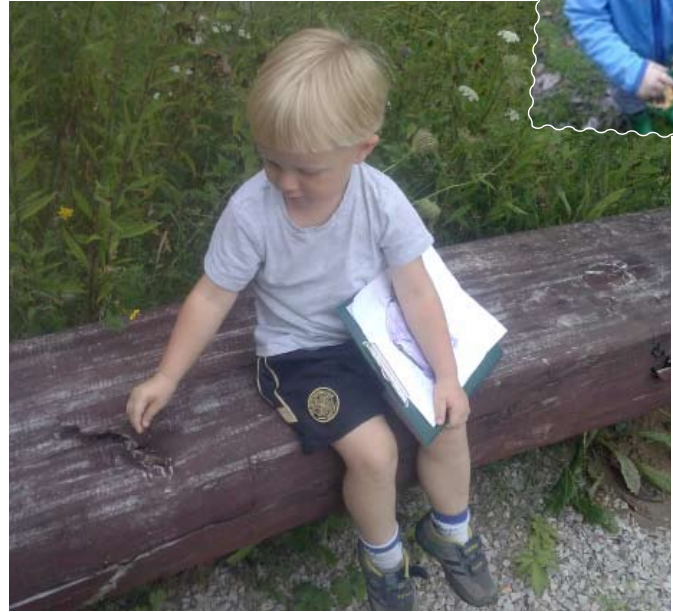
Pozwalam sobie na początku roku szkolnego pisać o tym filmie, nie tylko dlatego, że widzę wiele zalet mądrze prowadzonej edukacji domowej.

Wyobrażam sobie, że takimi oczami wyrozumiałej mamy, czy taty patrzy na nas Bóg. W Kościele często możemy słyszeć hasło: jestem dzieckiem Bożym. Możemy wpuszczać to jednym uchem i wypuszczać drugim, a postawa synostwa Bożego jest bardzo ważnym aspektem chrześcijaństwa, to jeden z centralnych punktów naszej wiary.

Tylko paradoksalnie, żeby wzrastać w postawie synostwa Bożego, trzeba być bardzo dojrzałym – dojrzałym na tyle, by zaufać nie sobie samemu, nie swojej wiedzy i umiejętnościom, nie swojemu majątkowi, ani nawet nie innym ludziom, bo każdy może nas zawieść. Życie duchowym dziecięctwem zakłada prostotę, pokorę, zawierzenie, ale nie oznacza niedojrzałości.

Być dzieckiem w perspektywie nadprzyrodzonej to zaufać bezgranicznie Bogu: wszystkie wydarzenia w życiu rozpatrywać w świetle wiary i z pomocą darów Ducha św. Być jak to przytulone dziecko, które czegoś się boi i w momencie gdy poczuje ciepło mamy czy taty natychmiast się uspokaja. Czy jesteśmy ty i ja ulegli woli Boga w naszym życiu? Czy mamy wewnętrzny pokój, wynikający z pewności, że wszystko co nas spotyka, Bóg przygotował dla naszego dobra? Nawet pozorne niepowodzenia powinniśmy przyjmować jako dar Opatrznościowej ręki Boga. *„Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy”* (1 J 3,1)

Absolutnie nie chodzi mi o postawę: jakiego mnie Boże stworzyłeś – takiego mnie masz. Czasami spotyka się nawet starszków, którzy są infantylni do bólu. Dziecko Boże powinno być mężne, zwalczające wszelkie objawy pychy i samowystarczalności.



Pozwolę sobie zacytować w tym miejscu św. Ambrożego: „Dlaczego się mówi, że dzieci są odpowiednie do Królestwa Niebieskiego? Może dlatego, że zwykle nie posiadają złośliwości (to chyba do 8 miesięcy- sic! – przypis autora) i nie umieją oszukiwać ani nie odważają się zwodzić, nie znają rozpusty, nie dążą do bogactw i nie znają ambicji. Ale zaleta tego wszystkiego nie polega na nieznanomości zła, lecz na jego odrzuceniu. Nie polega na niemożności grzeszenia, ale na nie przyzwoleniu na grzech. Dlatego Pan nie odwołuje się do dziecięctwa jako takiego, ale do niewinności, którą posiadają dzieci w swojej prostocie”.

Reasumując, chciałam zachęcić Państwa jeszcze do jednej postawy u progu nowego roku szkolnego: żeby nie zwracać zbytnej uwagi na to, jakie stopnie dostaje nasze dziecko, ale stawiać mu pytanie: Czy zrobiłeś wszystko co mogłeś, żeby dobrze się nauczyć danego zagadnienia?

Ciekawe o co my zostaniemy zapytani na tym ostatecznym egzaminie. Cóż, róbmy zatem co możemy.

Na stronie www.akademiafamilijna.pl ruszyły zapisy na kursy:

- Pierwsze Kroki: dla rodziców dzieci w wieku 0–3
- Pierwsze Litery: dla rodziców dzieci w wieku 4–8
- Pierwsze Decyzje: dla rodziców w wieku 9–11
- Młodsze Nastolatki: dla rodziców w wieku 11–14
- Miłość Małżeńska: dla małżonków w każdym wieku

Kursy rozpoczynają się w połowie października, odbywają się w wielu miastach Polski, między innymi w Józefowie i Warszawie.

Nie są to zwykłe wykłady, czy też spotkania z ciekawymi, doświadczonymi pedagogami. Stosowana metoda podobna jest do wykorzystywanej podczas kursów z zarządzania (MBA) – tzw. case method.

Serdecznie zapraszamy!

Więcej szczegółów na stronie www.akademiafamilijna.pl

TYGRYSY 2016



Codzienne zajęcia sportowe (dziesięcio-bój lekkoatletyczny, gry zespołowe), indiańskie próby, wieczorne potańcówki, gry i zabawy dla dzieci, liczne kąpiele nie pozwalały na to, aby ktoś się nudził. Uświęciliśmy się codzienną modlitwą i uczestnictwem we Mszy Świętej. Katechezy w tym roku prowadził ks. Mirosław Mikulski a ich tematem był sakrament pokuty.



Szczególnym gościem tegorocznego obozu był nasz ks. Abp Henryk Hoser, który spędził z nami miłe chwile, przyjrzał się jak funkcjonuje obóz, obdarzył nas modlitwą i pasterskim błogosławieństwem.

Był również nasz ks. Proboszcz Kazimierz Gnidziejko, który nie zapomina o nas i każdego roku z miłym słowem i darem serca odwiedza naszą polanę.

Wdzięczni jesteśmy Panu Bogu za ten czas wakacji, za to, że cali i zdrowi wróciliśmy do swoich domów.

Dziękujemy ludziom dobrej woli za okazane serce i pomoc w zorganizowaniu tego czasu.

Szczególne podziękowania składamy: firmie Superdrob z Karczewa, Fundacji Kropelka, Fundacji Milion Marzeń, Fundacji na Rzecz Przeciwdziałania Marginalizacji Społecznej PRO HOMINI, Piekarni Szwajcarskiej, Firmie Brugen z Celejowa, PP Izdebskim i Gołębiewskim, Pani Rاندzie Ombach, Justynie Górnowicz, wszystkim, którzy w rocznym rozliczeniu podatkowym przekazali 1% swojego podatku na obóz Tygrysy oraz tym, którzy ofiarowali dary pieniężne bądź produkty. Ogromną wdzięczność kieruję do Rodzin z Józefowa, które odwiedzając na obozie

Na przełomie czerwca i lipca po raz kolejny nad J. Bełdany k. Wygryn odbył się obóz dla dzieci i młodzieży TYGRYSY. Jak co roku, również tym razem uczestniczyła w nim grupa dzieci i młodzieży z naszej Parafii. Łącznie z księdzem Tomaszem, naszym wikariuszem i opiekunami wyjechało 110 osób. Cały obóz w tym roku liczył 550 osób. W obozie uczestniczą grupy zorganizowane z takich miejscowości jak Otwock, Zielonka, Wołomin, Warszawa, Radom, Kowala, Zwoleń. Obecne były dzieci z Ośrodka Wychowawczego w Łomiankach. Grupy z Litwy, Białorusi i Ukrainy.



soje dzieci okazali wielką pomoc i wykonywali prace fizyczne na rzecz obozu.

Już dziś myślimy o przyszłych wakacjach i polanie nad Bełdanami.

■ Ks. TOMASZ POŁOMSKI



Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

52.

1999

Rok 1999 był bardzo bogaty w różne wydarzenia, które pozostawiły w pamięci niezatarty ślad.

Na początku roku, jak zwykle, odbyliśmy kolędę, która przeciągnęła się z racji ciągłej rozbudowy miasta.

Przez miesiące zimowe przygotowywaliśmy się duchowo do pielgrzymki Ojca Świętego do naszej Ojczyzny.

Pod koniec marca grupa parafian z Ks. Proboszczem udała się do Egiptu a stamtąd do Ziemi Świętej. Niezapomniane były chwile spędzone pod piramidami.

Później udaliśmy się Drogą Mojżeszową do Ziemi Świętej. Niesamowite przeżycia w miejscach narodzin Chrystusa, pierwszego cudu, na Kalwarii, na Jeziorze Genezaret czy Morzu Martwym.

Obecność w tych miejscach pogłębiła naszą wiarę i wszystkie fakty z życia Chrystusa stały nam się tak bliskie, że przeżywaliliśmy je ze łzami. Dopiero w Jerozolimie uczestnicząc w Drodze Krzyżowej uprzytomniliśmy sobie, w jakich warunkach niósł Jezus krzyż na Kalwarię. Byliśmy też pod Ścianą Płaczu patrząc na ruiny Świątyni Jerozolimskiej. Podziwialiśmy też piękne meczety stojące w tym świętym miejscu.

Przez wiele tygodni żyliśmy tym wszystkim, co widzieliśmy w Egipcie i Ziemi Świętej.

Następne wielkie radości towarzyszyły nam, Polakom, gdy na naszej ziemi stanął Ojciec Święty dnia 5 czerwca br. o godz. 11.30. Cała Polska modliwą i sercem, a niektórzy osobiście, towarzyszyli Ojcu Świętemu pielgrzymującemu po naszej ziemi.

Po zakończeniu roku szkolnego przystąpiliśmy do koniecznych prac remontowych, które wykonywały różne firmy.

W pierwszej kolejności zajęliśmy się domem parafialnym, w którym mieszkali księża wikariusze i kościelny. Trzeba było wymienić otwory okienne, drzwi, instalacje c.o. i wodociągową oraz doprowadzić gaz,

dach pokryć papą. Wszystko to było bardzo kosztowne i pracochłonne. Trzeba było też rozebrać straszące swym wyglądem komórki (rudery) i na ich miejscu wybudować nowe garaże. Udało się na ich miejscu wybudować nowe garaże. Udało się na miejscu tych starych pomieszczeń pobudować osiem garaży, gospodarcze pomieszczenie i kurnik. W miejscu starych salek katechetycznych powstały przyjemne pomieszczenia dla Gimnazjum Katolickiego.

Również zajęliśmy się cmentarzem grzebalnym. Została tam wykonana dzwonnica i zawieszony stary dzwon parafialny. Firma pana Konstantego Kasprzaka z Józefowa zajęła się układaniem alejek na cmentarzu grzebalnym.

Niezależnie od prowadzonych prac miesiące wakacyjne były wykorzystane na odwiedzenie miejsc świętych w naszej Ojczyźnie oraz miejsc historycznych.

Byliśmy w Kętrzynie, Św. Lipce, Gietrzwałdzie, Gdańsku (Stare Miasto, Gdański-Oliwa), Malborku, Grunwaldzie. Pielgrzymie szlaki kierowały nas też do: Częstochowy, Lichenia, Oświęcimia, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic, Zakopanego, Wieliczki i Łagiewnik.

Zaraz po wakacjach z grupą młodzieży akademickiej wyjechaliśmy na dwa tygodnie na wypoczynek do Tunezji, aby tam utrwalić przeżycia z poprzedniej wycieczki i zachęcić do zwiedzania świata swoich kolegów i koleżanki.

10 października odbył się w naszym kościele wspaniały koncert piosenki religijnej w wykonaniu młodzieży z Ruchu Światło-Życie, z parafii warszawskiej i naszej.

Wielką radością dla naszej wspólnoty parafialnej był fakt płynący z przeżycia Sakramentu Bierzmowania przez młodzież. Ks. Bp Kazimierz Romaniuk poświęcił też nowe obrazy w kościele a później – nową plebanię. Działo się to dnia 18 listopada.

Dnia 21 grudnia powitaliśmy w naszej wspólnocie parafialnej młodzież z Tezé. Piękne nabożeństwa w ich wykonaniu, nocne czuwanie, wspaniałe śpiewy w różnych językach budowały religijność naszych parafian a wielka gościnność i życzliwość parafian mówiła tym młodym osobom, jacy ludzie tutaj mieszkają.

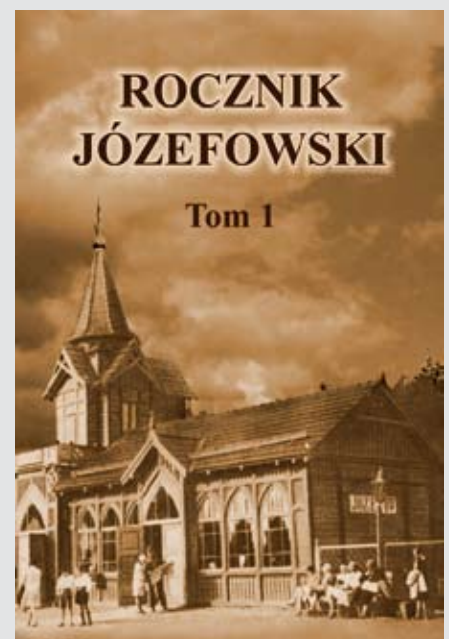
Kończąc rok dziękowaliśmy za wszelkie dobro, prosząc o Bożą opiekę w roku 2000.

Szanowni Państwo!

Informujemy, że rozpoczęliśmy przygotowania do wydania kolejnego tomu „Rocznika Józefowskiego”.

Osoby, które posiadają wspomnienia oraz chciałyby przyczynić się do powstania artykułów o wiślanych powodziach, Ochotniczej Straży Pożarnej, józefowskim rzemiośle, kolei nadwiślańskiej i kolejce wawerskiej, klubie sportowym „Józefovia” bądź mają inne wiadomości lub fotografie związane z historią Józefowa i okolic prosimy o kontakt.

Redakcja
„Rocznika Józefowskiego”
www.rocznikjzefowski.pl
tel. 605 035 774



Co nowego w kraju i na świecie?

- P. Shawnee Chasser, 65-letnia hipiska z Florydy w USA, walczy z władzami hrabstwa Miami-Dade, które chcą zmusić ją do przystosowania jej domu na drzewie do lokalnych regulacji. Amerykanka nie ma zamiaru tego robić, bo kosztowałoby ją to około 150 tys. USD. Kobieta stwierdziła, że sama potrafi o siebie zadbać, a władze nie wtrącają się z powodu jej bezpieczeństwa, a przysły po jej pieniądze.
- P. Naftali Bennett, minister edukacji Izraela, stwierdził, że nauka o judaizmie jest ważniejsza niż nauka matematyki i innych przedmiotów. Minister powiedział, że nawet jeśli Izrael jest supermocarstwem nowych technologii i eksporterem wiedzy oraz innowacji, to musi także być supermocarstwem duchowym i eksportować wiedzę duchową na świat.
- Holenderski parlament przyjął ustawę, która „z urzędu” wpisze każdego obywatela Holandii na listę dawców narządów po śmierci. Aby nie znaleźć się na liście, konieczne będzie specjalne oświadczenie.
- Władze RPA odmówiły wydania wiza amerykańskiemu pastorowi, który znany jest z krytyki homoseksualizmu. Minister spraw wewnętrznych RPA poinformował, że odmówiono wjazdu p. Stefanowi Andersonowi z uwagi na obowiązujący w kraju zakaz szerzenia tzw. mowy nienawiści. Duchowny od lat twierdzi, że homoseksualizm jest obrzydliwością, która powinna być karana śmiercią.
- Ponad milion mieszkańców Meksyku protestowało na ulicach 122 miast kraju przeciwko legalizacji tzw. homomałżeństw. Media oceniają, że protesty na tak dużą skalę są bezprecedensowe i można je porównać z powstaniem Cristeros z lat 30. XX wieku. Protestującym nie podoba się, że JE Henryk Peña Nieto, prezydent Meksyku, zapowiedział wniesienie poprawki do konstytucji, która umożliwiłaby zawarcie „małżeństwa” jednopłciowym parom. Wcześniej zwolennicy praw dla homosiów przemarszerowali ulicami stolicy Meksyku, domagając się legalizacji tzw. homomałżeństw. Aktualnie takie małżeństwo można legalnie zawrzeć w czterech stanach.
- W Essen w Niemczech przygotowano specjalne kursy dla uchodźców... ze sztuki flirtu, które są odpowiedzią na rosnący problem gwałtów. Mogą w nich wziąć udział uchodźcy z Syrii i Afganistanu, aby nauczyć się jak traktować europejskie kobiety. Państwa UE mają coraz to ciekawsze pomysły, jak sobie z tym radzić. Np. szwedzka policja, proponuje, by kobiety, które nie chcą być zgwałcone, nosiły na nadgarstkach opaski z komunikatem „nie dotykaj mnie”.
- We Francji w podparyskim getcie muzułmańskim wykryto nielegalne muzułmańskie przedszkole, w którym indoktrynowano dzieci. Ośrodek oficjalnie funkcjonował jako stowarzyszenie użyteczności publicznej. To pierwszy taki przypadek we Francji i wywołał niemały skandal. Francuskie MSW domniemywa, że takich dżihadystycznych przedszkoli może być w kraju znacznie więcej.
- Brytyjska policja z West Midlands rozważa umożliwienie noszenia burek zatrudnionym w swoich szeregach muzułmankom. Celem zmian miałyby być zwiększenie różnorodności w siłach policyjnych. Komendant Dawid Thompson chce zatrudniać muzułmanki, gdyż jego zamiarem jest zwiększenie liczby mniejszości etnicznych w siłach policyjnych do 30% kadr.
- Kazachstan domaga się od Rosji zwrotu czaszek narodowych bohaterów Kenesary-chana i Kiejki Batyra, które jako trofea wysyłano do Moskwy. Głowę Kenesary-chana, przywódcy antyrosyjskiej rebelii z lat 1837–47 przekazano rosyjskiemu carowi jako prezent, a Kiejki Batyr stał na czele antyrosyjskiego powstania w 1916 r. i sprzeciwiał się sowietyzacji Azji Środkowej. Rząd rosyjski zwleka z decyzją twierdząc, że może ją podjąć jedynie JE Włodzimierz Putin, a media oskarżają Kazachstan o antyrosyjską histerię.
- Władze Iranu wprowadzają Internet, który będzie całkowicie zgodny z zasadami halal. Ma on pozwolić władzom lepiej kontrolować treści, jakie docierają do odbiorców w Iranie. Specjaliści określają go jako „udoskonalane” pod kątem przestrzegania zasad islamu bezpieczne wyszukiwanie w przeglądarce Google z tym, że nie ma ono chronić dzieci, a całe społeczeństwo przed wrogimi islamowi treściami. Głównym celem władz jest sprawienie, że zachodnia propaganda oraz styl życia nie będą powszechne wśród użytkowników Internetu w Iranie.
- Zdaniem Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, do 2020 roku zabraknie 1 miliona pracowników i jeśli chcemy utrzymać dotychczasowe tempo rozwoju, to przy obecnych trendach demograficznych potrzebujemy do 2050 roku przyjąć 5 milionów imigrantów. Według pracodawców w odróżnieniu od innych krajów mamy wyjątkowe zasoby w tym zakresie – naszych sąsiadów Ukraińców. Nie musimy ich uczyć polskiego, fundować mieszkań, świadczeń, utrzymywać ich – sami doskonale sobie radzą. Dlatego ZPP proponuje legalizację na pobyt stały wszystkich Ukraińców, Wietnamczyków i Białorusinów w Polsce. Tymczasem według „Rzeczpospolitej” już prawie 80 proc. Polaków uważa, że nie powinniśmy przyjmować więcej imigrantów zarobkowych.

STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej
Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:

Małgorzata Korwin-Mikke,
Elżbieta Ruman (redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:

Magdalena Bogusz
ss. Dominikanki Misjonarki
Adam Tyszka; Anna Krzyżowska
Zbigniew Korba

Weronika Ornat
Natalia Smolińska
Tomasz Wiśniewski
Lek. med. Ewa Zapała
Magdalena Mielcarek
Joanna Gruba
Marta Sterna
Grzegorz Jakubowski
Michał Goetz

SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:

[http://betania.pl/home/index/
user_wall/8581](http://betania.pl/home/index/user_wall/8581)

KONTAKT DO REDAKCJI:

jozefow.miesiecznik@gmail.com

REKOLEKCJE

z o. JAMESEM MANJACKALEM

- Misjonarzem Miłosierdzia

dla małżeństw
i par przygotowujących się
do zawarcia Sakramentu Małżeństwa

20-23
października
2016 r.
Warszawa



(...) opuści
człowiek ojca
i matkę i złączy
się ze swoją żoną,
i będą oboje
jednym ciałem.
Mt 19, 5

W programie Rekolekcji
konferencje, modlitwa i szczególnie
błogosławieństwo dla małżeństw
dotkniętych problemem bezdzietności.

Szczegóły, w tym rejestracja:
www.badzdobrejmysli.pl www.parafiamiedzeszyn.pl



Festyn rodzinny

28 sierpnia 2016 r.





Festyn rodzinny

28 sierpnia 2016 r.

